SAMOTNA RĘKAWICZKA

WŚRÓD CIEPŁYCH RZECZY ZIMOWĄ PORĄ
DO WSPOMNIEŃ SZALIK Z CZAPKĄ SIĘ BIORĄ,
OPOWIADAJĄ O RÓŻNYCH DZIEJACH:
O ZIMNYCH WIATRACH, ŚNIEGU, ZAWIEJACH….
O LODACH, MROZIE, DALEKICH KRAJACH….
SOPLACH NA DACHU I PRZY RUCZAJACH…
KRZE NA JEZIORACH, RZEKACH I STAWACH
I JESZCZE WIELU ZIMOWYCH SPRAWACH…

NARAZ SIĘ CZAPKA WZIĘŁA POD BOKI
MÓWIĆ ZACZĘŁA GŁOSEM GŁĘBOKIM
I TAK DO RZECZY RZECZE TROSZECZKĘ
ZARAZ OPOWIEM WSZYSTKIM BAJECZKĘ:

- W MIEŚCIE DOŚĆ ZIMNYM, PODBIEGUNOWYM
NIKT NIE ZDEJMUJE CZAPKI Z SWEJ GŁOWY.
STĄD W MEJ RODZINIE JUŻ OD ZARANIA
KAŻDY MA WIELE DO PRZEKAZANIA.
BO WIDZI SPORO Z TEJ WYSOKOŚCI
WYDARZEŃ SMUTNYCH, NO I RADOŚCI.

RAZ SIĘ HISTORIA TAKA ZDARZYŁA
- DOSYĆ GŁĘBOKA TO ZIMA BYŁA,
MROŹNO OKROPNIE I MNÓSTWO ŚNIEGU.
STĄD RĘKAWICZKI BYŁY W OBIEGU,
CIĄGLE SZUFLADY SIĘ OTWIERAŁY
I INNĄ PARĘ RĘCE WCIĄŻ BRAŁY.
LECZ NA DNIE SZAFY NIENARUSZONA
LEŻAŁA SOBIE PARA CZERWONA -
A CHOĆ TO PARA – SPRAWA RODZINNA
KAŻDA Z NICH BYŁA ZUPEŁNIE INNA.
JEDNA SPOKOJNY ŻYWOT CENIŁA,
A O PODRÓŻACH DRUGA MARZYŁA…
RAZ UCHYLIŁY RĘCE SZUFLADĘ,
WIĘC PODRÓŻNICZKA MYŚLI – DAM RADĘ!
ZROBIŁA PRZY TYM DOŚĆ WAŻNĄ MINĘ
I WYSKOCZYŁA POPRZEZ SZCZELINĘ.
NIM SIĘ W TERENIE ZORIENTOWAŁA
PSIĄ ŚLINĄ BYŁA POKRYTA CAŁA.
MAŁO PRZYJEMNE TO DOŚĆ ZJAWISKO
KIEDY CIĘ LIŻE SPORAWE PSISKO.
LECZ NA LIZANIU SIĘ NIE SKOŃCZYŁO,
BO PSISKO WKRÓTCE JĄ TARMOSIŁO.
TU NIĆ PRZERWANA, TAM „OCZKO” LECI
- CO ZE MNĄ BĘDZIE? TRAFIĘ DO ŚMIECI!
ŚCIĄGACZ POPRUTY, PALCE DZIURAWE,
PRZYJDZIE ZAKOŃCZYĆ MARZEŃ WYPRAWĘ.
NA SPACER WKRÓTCE WYBRAŁ SIĘ BUREK,
NA OBCHÓD SOBIE ZNANYCH PODWÓREK
CZERWONĄ ZDOBYCZ W PYSKU UNOSIŁ,
KTÓRĄ NIEDAWNO TAK WYTARMOSIŁ…
A RĘKAWICZKA ŻALI SIĘ CICHO
- OJ KRUCHO ZE MNĄ, OJ NAWET LICHO!
JEŚLI MNIE BUREK RZUCI NA DWORZE,
CZY SPOTKAM KOGOŚ, KTO MI POMOŻE?

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

TAK TEŻ SIĘ STAŁO, JAK PRZEWIDZIAŁA.
NA ZASPIE ŚNIEŻNEJ SAMA ZOSTAŁA.
W NOCY DOŚĆ ZMARZŁA, A TUŻ NAD RANKIEM
KTOŚ NIEZNAJOMY PRZECHODZIŁ GANKIEM…
SCHYLIŁ NAD ZASPĄ SIĘ DOSYĆ NISKO
I PODNIÓSŁ ZGUBĘ – LECZ TO NIE WSZYSTKO…
BO TYM KIMŚ MIŁA STARUSZKA BYŁA,
KTÓRA NA DRUTACH SWETRY ROBIŁA…
WZIĘŁA Z SZUFLADY SWE OKULARY
I RĘKAWICZKĘ DRUGĄ DO PARY..
TAK OBIE SZTUKI W MIG PRZEROBIŁA,
ŻE ZNOWU PARA JAK NOWA BYŁA..
KAŻDA DOSTAŁA WEŁNIANY KWIATEK,
NO I WSTĄŻECZKĘ – TEŻ NA DODATEK.
BABCIA CZERWONĄ PARĘ ZABRAŁA,
NO I SWEJ WNUSI W PREZENCIE DAŁA.
ODTĄD WŁASNOŚCIĄ BYŁY HALINKI,
ZDOBIŁY RĄCZKI MAŁEJ DZIEWCZYNKI.

A JAKI MORAŁ Z TEJ BAJKI PŁYNIE?
DOBRZE BYĆ MOŻE TYLKO W RODZINIE,
BO GDY SAMOTNIE BĘDZIESZ WĘDROWAĆ
MOŻESZ W KŁOPOTY W MIG SIĘ WPAKOWAĆ.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026